

Przeciwko koncernom – za rolnikami

28 czerwca 2012

Stowarzyszenie Ekoland wyraża swój stanowczy sprzeciw wobec poselskiego projektu ustawy przygotowanego przez grupę parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej, związanej z odłożeniem na kolejne lata decyzji zakazującej importu na teren Polski pasz zawierających GMO.

Uważamy, że jest to decyzja nad wyraz szkodliwa dla polskiego rolnictwa, a tym samym wszystkich obywateli naszego państwa. Obawiamy się, że ustawa ta jest pochodną działań lobbystycznych wielkich koncernów biotechnologicznych. Cały czas przypominamy, że Polska już w 2008 roku uchwaliła zakaz importu pasz GMO. Przez 4 lata było to martwe prawo. Niestety takim pozostanie. Przypominamy również, że w opinii wielu niezależnych ekspertów i na podstawie własnego doświadczenia, Polska jest w stanie sama wyprodukować odpowiednią ilość paszy wysokobiałkowej, która w znakomity sposób zaspokoi potrzeby rynku oraz da asumpt do rozwoju polskiego rolnictwa, zwiększenia dochodu rolników, a co za tym idzie poprawi ich siłę nabywczą, co przełoży się na całą gospodarkę narodową.

Niestety Polska stała się w niemalże 100 procentach całkowicie uzależniona od dostaw komponentów modyfikowanych genetycznie, tym samym tracąc samowystarczalność w dziedzinie białka paszowego. Za taki stan rzeczy odpowiedzialne są duże przedsiębiorstwa (głównie Cargill będący w spółce joint venture z Monsanto), które zmonopolizowały polski przemysł paszowy i skutecznie uniemożliwiają dywersyfikację dostaw surowców do produkcji pasz. Polscy rolnicy nie mają żadnego wyboru podczas zakupu pasz, bowiem na polskim rynku mieszanek paszowych bez GMO praktycznie nie ma. Rolnicy, którzy ze względu na specyfikę swojej produkcji nie mogą używać pasz GMO, zmuszeni są do ich kupowania za granicą. Uważamy, że

obecny projekt ustawy autorstwa posłów PO, przy poparciu jak się wydaje działaczy PSL-u doprowadzi naszym zdaniem do całkowitego uzależnienia polskiego konsumenta od zachodnich koncernów. Ze szkodą dla wszystkich.

Przypominamy, iż naszym zdaniem alternatywą dla soi GMO może być soja niemodyfikowana genetycznie z takich krajów jak: Brazylia, Rosja, Ukraina Indie, soja uprawiana w Polsce – istnieją na rynku nasion odmiany niemodyfikowane genetycznie, o krótkim okresie wegetacji, przystosowane do polskich warunków klimatycznych (np. odmiana Anuszką) lub też stosowane od wieków nasze rodzime rośliny strączkowe, które po przetworzeniu, usunięciu substancji antyżywnościowych i poprawieniu stopnia strawności (opatentowana technologia będąca w posiadaniu polskiego inżyniera, opracowana na poznańskiej uczelni rolniczej) mogą z powodzeniem być używane do skarmiania wszystkimi gatunkami zwierząt.

Należy zmienić ten stan rzeczy i podjąć większe niż do tej pory, wysiłki w celu wyeliminowania z pasz składników zmodyfikowanych genetycznie.

Program Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczący wspierania produkcji rodzimych strączkowych jest działaniem w dobrym kierunku, lecz zdecydowanie niewystarczającym, gdyż rolnicy mają często trudności ze zbyt wyprodukowanych plonów roślin strączkowych. Zastosowanie tak ulepszonej paszy, podczas prowadzonych eksperymentów nad drobiem i trzodą chlewną, dało doskonałe rezultaty.

Warto wspomnieć, że posiadacz tej technologii kilkakrotnie zwracał się do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z propozycją współpracy i wykorzystania tego osiągnięcia dla dobra polskiego rolnictwa. Bez efektu.

Przypominamy. Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego w regulaminie stosowania znaku „Jakość Tradycja” wykluczyła stosowanie surowców opartych na GMO. Wszystkie Sejmiki

Wojewódzkie poprzez podjęcie uchwał zadeklarowały utworzenie stref wolnych od GMO w odniesieniu do produkcji rolnej na swoim terytorium. Większa część społeczeństwa nie akceptuje żywności GMO, opowiada się za znakowaniem i deklaruje chęć kupowania produktów rolnych bez GMO. W Polsce konsumenci nie mają takiego wyboru produktów, opartego na wiarygodnym znakowaniu.

Jedyną alternatywą jest żywność ekologiczna, ale tu, z powodu trudności w zaopatrzeniu w pasze ekologiczne, produkty te są coraz droższe i stają się trudno dostępne.

Proponujemy, zamiast stałego przesuwania *vacatio legis* ustawy o paszach, wprowadzenie okresów przejściowych, podczas których stopniowo zmniejszany będzie udział w rynku pasz GMO, a rozwijany program zwiększenia udziału w paszach surowców rodzimej produkcji m.in. łubinu, grochu, bobiku i soi niemodyfikowanej genetycznie. Zapewni to dochody polskim producentom roślin przeznaczonych na pasze, ułatwi to rolnikom produkcję bez GMO, częściowo uniezależni nasz kraj od importowanych surowców paszowych, a konsumentom polskim da realną możliwość zakupów żywności niemodyfikowanej genetycznie oraz poprawi wizerunek dobrej jakości polskich produktów na rynkach zagranicznych.

Autorstwo: Zarząd Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „EkoLand”

Źródło: [Nowy Obywatel](#)